Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 229 | **Kraków, Niedziela dnia 23 Sierpnia 1903** | **Rok XI.**

W przededniu chwili dziejowej.

W tych dniach na zamku królewskim w Budzie tworzą się wypadki, od których będzie zależał ten lub ów kierunek historyczny na długie lata naprzód. Ważą się losy nie tylko Węgier ale i całej monarchji. Decyzja Franciszka Józefa i wybór gabinetu węgierskiego zaważy o tem, czy Węgrzy otrzymają koncesję niezawisłości faktycznej, drogą polubownej zgody, już dziś, czy też koncesję tę wywalczać muszą ciągłą rewolucją parlamentarną i wywalczą ją dopiero po latach. Dziś jedno tylko nie pozostawia wątpliwości, t. j. że ta czy inna droga, polubowna zgoda czy walka, muszą doprowadzić Węgrów do zwycięstwa. Za tym faktem zdają się przemawiać już dziś wszystkie objawy polityczne.

Donosiliśmy w telegramach naszego pisma o pierwszej konferencji króla węgierskiego z menerami stronnictw. Franciszek Józef przyjął na posłuchaniu Juljusza hr. Andrassyego, hr. Albina Csakyego, Wojciecha hr. Apponyiego i Wekerlego. Na audjencji cesarskiej był także hr. Karolyi.

Telegramy rozniosły już wiadomość o oświadczeniu monarchy w sprawie dzisiejszej sytuacji na Węgrzech. Sędziwy król miał oświadczyć, iż woli raczej abdykować, niż zgodzić się na koncesje, które zachwiałyby jednolitością armji austro-węgierskiej.

A jednak...

A jednak mimo to kategoryczne oświadczenie królewskie, wszystko się zdaje przemawiać za tem, że bez zgody Austrji na dualizm armji, nie uspokoi się opinja publiczna na Węgrzech, nie zacichnie burza.

Oto bowiem co mówią politycy madziarscy w tej sprawie:

Hr. Albin Csaky, prezydent Izby panów, — scharakteryzował sytuację jako beznadziejną. Trudno jest — mówił — znaleść drogę wyjścia, trudno nawet dawać jakiekolwiek rady. Dozwolono zanadto rozpanoszyć się złemu. Trzeba było wcześniej rozpocząć z akcją sanacyjną; teraz uzdrowienie nie da się osiągnąć bez bolesnej operacji. Z koncesjami narodowościowemi ma się rzecz tak, jak z księgami sibilijskiemi; im mniej ich jest — tem są droższe.

Karol Hieronymi także pessymistycznie patrzy w przyszłość. Należy — sądzi on — dotrzeć do gruntu sprawy. „Wy wszyscy — mówił do swych przyjaciół politycznych — czujecie grozę położenia. A wierzycie, że z załatwieniem kwestji języka i emblementów w armji, trudności będą pokonane. Ale tak nie jest.“ Przesilenie rozpoczęło się już wówczas, gdy odsunięto na bok kwestje ekonomiczne i przez ośm miesięcy awanturowano się, aż rozburzono cały kraj. Opozycję rozzuchwalono, a opinję publiczną obałamucono. Nie należało dopuścić do tego. Teraz potrzeba cofnąć parlament do tego punktu, na którym stał przed rozpoczęciem się przesilenia. Ekonomiczne kwestje są kotwicą, o którą oprzeć się powinien parlament“. Na uwagę, że przecież nie na tym punkcie się pali, ale na skrzydle wojskowem, odpowiedział Hieronymi, że pożar należy gasić z tej strony, z której jest dostęp do niego.

Hr. Apponyi, najpoważniejsza dziś osobistość na Węgrzech, nie widzi również możliwości rozwiązania konfliktu bez ustępstw na rzecz dualizmu wojskowego.

Tak sądzą ludzie stronnictwa pokojowego — cóż dopiero mówić o frakcji niezawisłości, za którą stoi, powiedzieć to należy wyraźnie, cały patrjotyczny naród! Ci ludzie potrafili już rozognić w płomień pożaru umysły i serca, zdołali sprawę koncesyj wojskowych podnieść do wartości dumy narodowej. Nie trudno tu więc przepowiednia, kto musi zwyciężyć: polityka austrjacka, choćby najrozumniejsza, najdalej patrząca, czy naród węgierski, za którym stoi nietylko energja, ale powiedzmy otwarcie — słuszność.

Dwa parlamentaryzmy.

Jak się odbywa przesilenie gabinetowe w Budapeszcie i jak w Wiedniu? — Cień parlamentu. — Potrzeba nowego pokolenia działaczy publicznych.

Nasz korespondent (*Mm.*) pisze z Budapesztu:

Obecne przesilenie węgierskie daje nam na każdym kroku do poznania, jaka przepaść dzieli parlamentaryzm węgierski od tak zwanego parlamentaryzmu w Austrji.

Weźmy tylko jedną okoliczność jako przykład.

Monarcha chce utworzyć teraz nowy gabinet węgierski. Jakże zabiera się do tego dzieła? Czy odrazu zjawia się w Izbie ni „deus ex machina“ jegomość, którego nikt poprzednio nie znał i o którym nikt nie myślał? Bynajmniej! W sposób prawidłowy monarcha informuje się nasamprzód o nastroju parlamentu i kraju, o życzeniach opinji publicznej, o programie, który chce sobie postawić jako cel nowa większość rządowa i rządząca. Wzywa prezesów obu Izb, byłych ministrów, naczelników grup parlamentarnych, wybitnych polityków...

Z opinji, które wypowiedzą ci ludzie, korona tworzy sobie obraz pełny, jakiem jest usposobienie kraju. Rady mu udzielone ściąga do wspólnego mianownika. Ta miara wyda decyzję, baczy, by owa decyzja wypadła w myśl intencyj większości. Bo Węgry są monarchją parlamentarną, bo parlamentaryzm węgierski, mimo wszelkich jego wad, zboczeń, grzechów, jest opoką, na której można budować...

Czy u nas, w Austrji, wie ktokolwiek, poza kamarylłą wiedeńską, dlaczego właściwie upadł hrabia Thun, który miał w Izbie poselskiej silną większość, zespoloną na podstawie rozumnego,' logicznego programu, odpowiadającego życzeniom większości ludów monarchji? Czy po upadku Thuna wzywano publicznie, jawnie pod kontrolą opinji publicznej wybitnych polityków parlamentarnych, naczelników klubów, byłych ministrów?

Czy pytano się ich o radę, co należałoby czynić, by wybrnąć z trudnego położenia, spowodowanego przez obstrukcję niemiecką? Publicznie przynajmniej nic nie wiadomo o takich posłuchaniach. Postawiono Izbę poselską i większość autonomiczną tejże Izby dwukrotnie wobec faktu dokonanego, narzucając nasamprzód gabinet Ciarego, potem gabinet dra Koerbera, rządy, sympatyzujące z mniejszością niemiecko-liberalną i zobowiązano starać się jedynie o łaskę i o zadowolenie tejże mniejszości.

Albo teraz pod koniec czerwca! Gabinet dra Koerbera podał się do dymisji wśród oznak niesłychanego przesilenia parlamentarnego i politycznego.

Niema budżetu; prawa uchwalone, stały się bezprzedmiotowemi; cała machina prawodawcza nie funkcjonuje; ani jedno stronnictwo nie popiera gabinetu. Czy Korona wezwała przedstawicieli stronnictw, by spytać ich o opinję i radę? Publicznie i oficjalnie nic o tem nie wiemy, mamy więc pełne prawo twierdzić, iż całe przesilenie załatwiono w czterech ścianach, nie troszcząc się o zdanie i nastrój parlamentu, nie dbając o życzenie opinji publicznej.

Nic dziwnego, że się tak u nas dzieje! W parlamencie wiedeńskim siedzieli i siedzą ludzie, którzy nie umieją się upomnieć o prawa im przynależne, którzy nie mają odwagi cywilnej, którzy nie chcą się narażać.

Dlatego też w Austrji biurokracja z pomocą niebywałego wykładu praw zasadniczych (wystarczy wspomnieć służby, jakie oddaje §. 14), musiała stopniowo obciąć, poprostu zeskamotować konstytucję. Ponieważ parlament nie dbał o prawa mu przysługujące, przeto konstytucja została na papierze, a z parlamentu po wypompowaniu krwi i wyjęciu szpiku oraz kości, została skóra sucha.

Inaczej na Węgrzech! Politycy madziarscy umieją obstawać przy każdym przepisie prawa, nie darują ani jednego słowa, ani jednej litery. Nie pozwolą, by, już to przez niewykonywanie, już to przez komentowanie błędne, ktokolwiek eskamotował prawa zasadnicze narodu, prawa, przysługujące parlamentowi.

Z niezmierną konsekwencją, z uporem, który obecnemu może się wydać śmiesznym albo nudnym, z fanatyzmem, który postronni gotowi zwać naiwnością, Każdy polityk węgierski obstaje przy literze prawa i nie zawaha się powiedzieć słów prawdy każdemu, kto chciałby się podkopać od dołu, lub zamierzyć od góry na konstytucję węgierską.

To też, gdy porównam polityków madziarskich z posłami polskimi, ludźmi przeważnie chwiejnego i słabego charakteru, żal ściska mi serce. Nowego trzeba nam pokolenia działaczy publicznych, którzy nie ustępowaliby ani na krok jeden w obronie praw zasadniczych i potrzeb narodu. Naród musi ich sobie wychować...

Powstanie bałkańskie.

(*Ostatnie wiadomości*).

Interwencja mocarstw.

Sprawa macedońska weszła więc w nową fazę, mocarstwa zdecydowały się nareszcie na zbrojną interwencję. O przybyciu eskardy rosyjskiej donosiliśmy w swojem czasie. Bezpośrednio potem zaczęła się wędrówka i innych flotyli.

Wbrew oświadczeniom niektórych ajencyj, jakoby Anglia odmówiła swej interwencji, z Konstantynopola telegrafują, że część eskardy angielskiej otrzymała rozkaz zajęcia posterunku w zatoce Besika przy wejściu do cieśniny Dardanelskiej.

Londyńska „Daily Chronicle“ donosi, że komendant angielskiej eskadry śródziemnomorskiej: sir Compton Domville, otrzymał ważne instrukcje z Londynu i wysłał niezwłocznie kilka okrętów do zatoki salonickiej. Anglja gromadzi olbrzymie zapasy węgla walijskiego na Malcie i w Gibraltarze. Francja wysyła także okręty swoje na wody tureckie. — Przedstawiciele dyplomatyczni w Salonice postanowili po wspólnej naradzie zażądać przybycia do zatoki salonickiej okrętów niemieckich.

* * *

Stanowisko Serbji i Bułgarji.

W Białogrodzie w dn. 21 b. m. odbyła się nadzwyczajna rada ministrów pod przewodnictwem króla Piotra. Wobec gromadzenia się na granicy serbskiej wojska tureckiego uchwalono mobilizację dywizji morawskiej i zajczarskiej. Zamierzona podróż króla Piotra nie przyjdzie do skutku.

Z Bułgarji dochodzą następujące wieści: książe Ferdynand ma powrócić w przyszłym tygodniu do Bułgarji. Ministrowie odroczyli podróż, którą podjąć mieli po kraju w celach agitacji wyborczej. Zbrojenie na granicy tureckiej trwa bez przerwy.

Z pola walki.

W okręgu ochrydzkim zniszczono piętnaście wsi, a ludność wymordowano. W okręgu floryńskim zniszczono trzy wsi, w okręgu rezeńskim cztery.

W okręgu trzeciego korpusu salonickiego armji, skoncentrowanych jest 170.000 żołnierzy tureckich wszelkich gatunków broni. W. Porta utrzymuje, że gdyby siły te rzuciła na powstańców, zgniotłaby ich w mgnieniu oka. Sutan nie chce wszelako rozlewu krwi (frazes).

Silny oddział Bułgarów zjawił się w górach

Pisoderskich i napadł na wieś Erminseko. Wojsko tureckie przybyło śpiesznie na pomoc i osaczyło powstańców. Walka rozpoczęła się w górach i trwała przez cały dzień. Bułgarzy bronili się miotaniem bomb, skutkiem czego cała wieś prawie uległa zniszczeniu. Znaczna liczba powstańców zginęła, resztę ścigają w górach.

* * *

Protesty obcych państw.

Prezes ministrów greckich, Ralli, oznajmił przedstawicielom mocarstw, że według raportów konsulów greckich w Macedonji, w Kruszewie zburzono dynamitem kościół grecki, szkołę grecką i spalono 322 domy greckie; kilku Greków zabito. Ralli prosi rząd o położenie kresu zamieszkom macedońskim, na których Grecy ucierpieć mogą więcej, niż inni chrześcijanie i Turcy. Poseł włoski poczynił nowe przedstawienia z powodu niedostatecznego bezpieczeństwa konsulów zagranicznych w Macedonji.

Giers.

Konstantynopol 22 sierpnia. Wiadomości, jakoby zarządzający konsulatem rosyjskim w Monastyrze, Mandelstamm, tudzież konsul rosyjski w Salonice, Giers, zostali zgładzeni, są zmyślone, jak również wiadomości o zawieszeniu ruchu na linji kolejowej Skoplije-Salonika, tudzież o wysadzeniu w powietrze pociągu na tej linji.

Propaganda rewolucyjna w armji rosyjskiej.

Korespondent kijowski „Słowa Polskiego" opowiadał charakterystyczny fakt, jaki się wydarzył podczas ostatniego strejku. Oto po pierwszej karabinowej salwie, gdy żołnierze ujrzeli trupy robotników na bruku, karabiny zadrżały im w ręku, w szeregach zaznaczyło się pewne zamieszanie. Robotnicy otaczają zmieszanych i jakby przerażonych swojem dziełem żołnierzy i bezkarnie rzucają im obelgi, robią wymówki za rozlew krwi bratniej. Żołnierze stoją bezradni, oficerowie usprawiedliwiają się przed robotnikami.

Chwila jeszcze, a spodziewaćby się można, że żołnierze cisną karabiny i odmówią posłuszeństwa. Dopiero musztra przyprowadziła żołnierzy do równowagi.

Gdy rozległa się komenda: „do nogi broń!" „na lewo zwrot!" „na prawo zwrot!" i t. d., uwaga żołnierzy została rozprószoną, czynniki dyscypliny i posłuszeństwa wprost mechanicznie wydobyły się na wierzch z pod fali przerażenia i współczucia. Przytomność umysłu komendanta zadecydowała tu może o postawie wojska.

„Berliner Tagblatt" w korespondencji z Petersburga podaje, że nietylko same chwilowe czynniki psychiczne wpływały na postawę wojska. „Rozruchy robotnicze w Kijowie — pisze wspomniany korespondent — doprowadziły do pewnego, bardzo przykrego wypadku, który jest bardzo charakterystyczny dla obecnych stosunków w Rosji i dla rządu jest w najwyższym stopniu nieprzyjemny, gdyż stanowi jeden dowód więcej, że wojsko nie pozostało wolnem od wpływu propagandy rewolucyjnej. Podczas strzelania do robotników zdarzył się wypadek, który tutaj, w Petersburgu, w kołach wojskowych, na których zrobił silne wrażenie, trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Kiedy kijowski plac-komendant zakomenderował: „ognia!", wystąpił pewien oficer przed swój oddział i zabronił mu strzelać.

„Łajdakiem będzie każdy z was — mówił mniej więcej oficer — kto ośmieli się strzelać do swych głodnych braci!" Żołnierze rzeczywiście nie strzelali, czem objaśnić należy tak małą liczbę zabitych.

Początkowo komendant placu nie rozumiał, co się dzieje w jednym z oddziałów, wyjaśniło mu się to dopiero wtedy, gdy zbliżył się do niego i usłyszał, co oficer mówi do żołnierzy. Oficer został natychmiast aresztowany i odwieziony do Petersburga, gdzie minister wojny złożył carowi raport o całym wypadku. Los oficera jest oczywiście zadecydowany; stanie on przed sądem wojennym i zostanie rozstrzelany. Jego oddział poniesie również karę; prócz tego zostanie on rozwiązany, a żołnierze rozmieszczeni po różnych pułkach.

Cały wypadek zrobił zarówno na dworze, jak w kołach wojskowych nader nieprzyjemne, a nawet przygnębiające wrażenie, gdyż nosi on charakter wyraźnego buntu w armji. Powiadają, że w ministerstwie wojny powzięto postanowienie, wcielić do pułków stacjonujących na Zachodzie w charakterze oficerów pewną ilość tajnych policjantów, aby zdać sobie sprawę, jak dalece propaganda rewolucyjna zapuściła tam korzenie. Wypadek w Kijowie nie jest odosobnionym i w czasach ostatnich zauważono, że odezwy rewolucyjne w znacznej ilości kursują wśród wojskowych".

Lord Salisbury.

W Hatfield przebywa złożony ciężką niemocą czterykrotny premier angielskich ministrów, Salisbury. W Hatfieldzie przypuszczają powszechnie, że choroba jego rozwijała się już od dłuższego czasu i że biuletyny o jego zdrowiu są trzymane w tonie nader optymistycznym.

Wieści te odbiły się żałobnem echem w całej Anglji, która pięćdziesiąt lat temu zobaczyła Salisburego porazpierwszy na arenie życia politycznego. Dnia 22 sierpnia w r. 1854 wybrano go posłem z okręgu Stadsford, miejscowości, w której oddawna wybierano stale członków tej rodziny do parlamentu angielskiego.

Energiczne rządy Salisburyego sprawiły, że przez cały ciąg życia miał wielu wrogów, którzy nietylko nienawidzili go, ale bali się go zarazem.

Salisbury nie był nigdy wybitnym mowcą, choć mowy jego w czytaniu sprawiają wrażenie arcydzieł logiki i dowcipu. Salisbury mówił cicho i męcząco. Widać było, że mówienie nietylko nie sprawia mu przyjemności, ale jest nawet dla niego wielką męką.

Nie lubił nigdy tracić słów na próżno. Wiedzą o tem najlepiej mieszkańcy Hatfieldu, którzy opowiadają o nim kilka charakterystycznych szczegółów jego życia.

„Lord Salisbury, mówią, zdawał się nie widzieć koło siebie nikogo. Nie wynikało to bynajmniej z jakiejś wrodzonej dumy, ale widać było poprostu, że nie myślał nigdy o tem, co go otaczało. Nie słyszano nigdy, aby choć jeden wyraz zamienił z którym z nas. Ponieważ zauważyliśmy, że nie lubił, aby go witano przy jego przejażdżkach, przeto zaniechaliśmy zupełnie tego zwyczaju".

Jednakże był pewien dzierżawca, chłop prosty, który w przeciągu lat dwudziestu jedyny raz nim mówił — no i to nie była zbyt zajmująca rozmowa. Obydwaj spotkali się w polu, a Salisbury rzekł: „Twoja dzierżawa przypomina prerję", na co otrzymał odpowiedź: „Mam nadzieję, że wielmożny pan nie chciał powiedzieć przez to ,aby była pustynią". Wielki mąż stanu uśmiechnął się i poszedł dalej, a chłop pozostał w nieświadomości, czy ten uśmiech miał oznaczać uprzejmość, czy też naganę.

Ale nietylko mieszkańcy Hatfieldu skarżą się na roztargnienie Salisbury'ego. Ma on wogóle wielką trudność w spamiętaniu nazwisk i fizjognomji ludzi, tak, że nigdy nie znał dokładnie nawet członków swojego gabinetu i często rozpytywał się o urząd i nazwisko ministra, który go odwiedził.

Wszystko to jednak nie zraziło do niego mieszkańców Hatfieldu, którzy otaczają go wielką czcią i sympatją — i to nie dlatego, że jest taką wielką figurą w świecie politycznym Anglji, ale ponieważ jego dobroczynność i uczynność w wypadkach, w których zachodziła istotna potrzeba, wprost nie miała granic.

Jako dowód jego uprzejmości przytaczają fakt, że jego park zawsze stoi otworem dla każdego, kto tylko chce obejrzeć jego piękności.

Od początku choroby wielkiego męża ludność Hatfieldu troskliwie dopytywała się o jego zdrowie, lecz odmawiają im bardzo grzecznie — ale stanowczo — wszelkich informacji, które udzielają tylko jego przyjaciołom i politykom. Codzienne biuletyny otrzymuje król Edward.

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

35 (Ciąg dalszy).

— Z chęcią; w ogrodzie jest sucho.

Wysiadła, mówiąc do stangreta:

— Czekaj.

— Weszli w boczną aleję; ona uniosła suknię, uważnie omijając błoto.

— Jaka pani piękna!

— Gdzież ty mnie chłopcze prowadzisz? — rzekła z uśmiechem.

On niebył w stanie panować nad sobą.

— W tej części ogrodu będziemy najswobodniejsi, nie spotkamy nikogo.

— Czyś pan się zastanowił, na jakie niebezpieczeństwo mnie narażasz?

— Tak...

— On jest zazdrosny i podejrzliwy; grozi mi o najmniejszą rzecz; — byłby zdolny zabić mnie!

— Wiem: domyślam się. (Nie podobna wyobrazić sobie Terramozzy w pasji). Ale ja panią kocham!

— Piękna mi racja! Właśnie, jeśli mnie pan kocha, powinien pan oszczędzać mej sławy! Proszę, zaklinam cię Marjuszu, nie prześladuj mnie.

Marjusz rzekł podstępnie:

— Może znalazłbym siłę wyrzeczenia się pani, gdybym widział, że jesteś szczęśliwą; ale ty nie możesz nią być z tym człowiekiem.

Pocisk był trawny! Genowefa westchnęła:

— Prawda. Zgadłeś mój przyjacielu!

— A zatem...

Przerwała mu:

— A gdzież wdzięczność, którą mu winnam?

On tyle dla mnie poświęcił!

— Ja ciebie jednak bardziej kocham!

— A ludzie? Cóżby powiedziano o mnie, gdybym?...

Nie, nie Marjuszu! Rozważ: to by było niegodnie: zbrodnia!

— Ja cię ubóstwiam.

— Gdy zwyciężysz; porzucisz.

— To się stać nie może! Trzy lata wytrwałem; trzy długie lata walk, męki, piekła!

Cóż chcesz więcej? Siły ludzkie mają też swoją granicę!

W oczach ogień mu pałał; mówił z namiętnością głęboką i prawdziwa.

— Miej litość nademną, Marjuszu!

— Ach więc tak! Pragniesz, abym był litościwy? A ty wzbudzając miłość we mnie, wiedziałaś, że będę cierpiał; a czy wtedy litowałaś się nademną?!

Igrałaś z ogniem dla zabicia czasu, i szydziłaś z biednego chłopca przed sobą i przed drugimi i śmiałaś się! Serce moje szarpał ból, a tyś się śmiała! nie miałem nawet odwagi błagać miłosierdzia, tyś się zawsze śmiała!

— Biedny Marjuszu! Wybacz.

W oczach jej zabłysły łzy.

— Nie, nie wybaczę! Za wiele cierpiałem!

— Któż mógł przewidzieć takie uczucie?

Żartowałam bez złej myśli. Teraz żałuję; listy twoje przeraziły mnie; już dwie noce oka nie zmrużyłam, myśląc o złem, jakie ci wyrządziłam.

Głos jej był tak upajający, że dreszcz rozkoszy go przejął i pochwycił jej rękę, tę śliczną miękką rączkę, którą czuł pod rękawiczką — czuł, jak mu krew skronie rozsadza.

— Za krzywdę, którą mi wyrządziłaś i za to, że tylko szczęścia twego pragnę, miej litość nademną Genowefo!

Czyż myślisz że jej nie mam?

— Tak, ale tylko dlatego, że czynisz sobie wyrzuty.

— O więcej nad to; i żebym mogła...

Weszli w gąszcz zawsze zielonych krzewów i nagle zetknęli się z parą zakochanych, którzy tu także szukali schronienia.

Tak niespodzianie zaskoczone obydwie pary, rozłączyły się spiesznie, hrabina zarumieniona, odwróciła się.

On zmięszany pochylił głowę i klął w duchu, że może cała jego praca w niwecz się obróciła.

Pani Sambonifacio na szczęście odzyskała zaraz panowanie nad sobą.

— Pan taki młody! — mówiła bez gniewu, słodko, powracając znów do poprzedniego tematu, przerwanego tem nieszczęsnem spotkaniem. — Ile pan ma lat?

— 24. (Dodał sobie rok życia).

— A ja 26. (Ujęła sobie trzy).

— Zapomnij mnie Marjuszu; niezadługo będę już stara.

— Całe życie będę cię uwielbiał; oddam młodość, przyszłość wszystko, za jedno słowo miłości z ust twych Genowefo! Czuł jednak, że piękne frazesy nie udają mu się już tak, jak przedtem i widać nie mylił się, bo Genowefa nie spojrzawszy na niego, rzekła:

— Nie mogę; nie powinnam.

Dała znak stangretowi, aby podjechał.

Okrutna!

— Przyjdziesz pan dziś wieczór?

— Nie.

— Będę pana oczekiwać. Tylko proszę żadnych znaczących spojrzeń — ufam panu.

— Genowefo!

— Cicho!

Powóz zatrzymał się, a ona wsiadła, — wesoła.

— Do widzenia, dziś!

...Co zrobiłby w takim wypadku doświadczony znawca kobiet? Marjusz zastanawiał się nad tem. Nawał pomysłów; w każdym dobre i złe strony; między innymi i ten, żeby zaniechać wszystkiego; ale na to miłość własna nie pozwalała. W końcu zdecydował się na grę, pełną zuchwalstwa. Genowefa nie zobaczyła go przez dwa dni. Trzeciego po południu, udał się do niej i rzekł do służącego:

— Powiedz pani, że mam bardzo pilny interes.

(C. d. n.)

Rocznica Serajewa.

W dniu 19-tym sierpnia minęło 25 lat od chwili zdobycia Serajewa przez wojska austro-węgierskie.

Serajewo, a po turecku Bosna-Seraj, jest starem miastem serbskiem, w którem Turcy przecież siedzieli już od początków XV stulecia. Pierwszy wezyr Bośni, Ghazi Husrew-pasza rozszerzył miasto, zbudował wielki meczet, największy w całym kraju, tak zwaną Begową Dżamię i sprowadził mnóstwo osadników tureckich. Od jego czasów Serajewo było przeważnie miastem tureckiem. Serbowie tworzyli z łaski tolerowaną i drobną mniejszość. Zdaje się też, że to Ghazi-Husrew-pasza na górze nad miastem zbudował cytadelę, tak zwany Kastel, który po licznych przeróbkach dotrwał naszych czasów.

Dzisiaj Serajewo liczy już 50,000 mieszkańców i jest miastem na pół europejskiem. W przededniu okupacji nie było nad 30,000 ludności, uliczki wązkie, brudne, cuchnące — ostrzegały każdego, iż jest w grodzie na wskroś wschodnim.

Wojska austrjackie podzieliły się na dwie armje: feldmarszałek-porucznik baron Jovanowicz bardzo szczęśliwie zajął Hercogowinę i stolicę tejże prowincji, Mostar; feldzeugmajster baron Philippovicz, który miał rozkaz zajęcia Bośni, natrafiał co chwila na wielkie przeszkody i posuwał się ku miastu Serajewo wśród ciągłych bitew. Nie było dnia jednego bez krwawych starć, aż wreszcie dnia 17-go siepnia stanęły kolumny austrjackie pod miastem.

Philippovicz widział, że trzeba dać wojskom przynajmniej jeden dzień odpoczynku. Austrjacy liczyli 18 batalionów piechoty, 58 dział i kilka szwadronów huzarów, razem więc około 22.000 żołnierza. Był to zastęp dosyć szczupły. W mieście stała spora załoga turecka, która wbrew jawnym rozkazom sułtana postanowiła walczyć z Austrjakami. Nadto uzbroiła się cała ludność mahometańska, nie wyłączając kobiet i wyrostków.

Dzień 18 sierpnia, dzień urodzin cesarza, przeszedł spokojnie w obozie i w mieście. Obie strony robiły ostatnie przygotowania. Następnego dnia o 5 rano wojska austrjackie podsunęły się ku miastu, a baterje austrjackie zajęły pozycje na wzgórzach, panujących nad miastem. O wpół do szóstej rano padł pierwszy strzał. Wielkie działa tureckiej cytadeli zaczęły grać — pierwsze — przeciwko podsuwającym się Austrjakom. Na hasło, dane z cytadeli, ryknęły działa innych fortyfikacyj miejskich. Baterje austrjackie na wzgórzach kolejno, jedna po drugiej, zaczęły odpowiadać na ogień dział tureckich. Piechota austrjacka, ukryta za drzewami i krzakami, oczekiwała hasła do boju. O wpół do 11 przed południem, brygadjer-pułkownik Villecz, Chorwat, uznał za stosowne pójść do szturmu. Sformował kolumnę bojową z sześciu kompanij, sam stanął na czele, ze sztandarem w lewej ręce, z szablą obnażoną w prawej i krzyknąwszy nie po niemiecku, lecz po chorwacku: „Niech żyje cesarz", rzucił się na południowe wały miasta.

Za kolumną bojową, szła krok w krok znaczna rezerwa. Turcy zdwoili ogień działowy i karabinowy. Nie wytrzymali przecież natarcia przedniej kolumny, która wdarła się do miasta. Nieco później wywalczył sobie wstęp do miasta od północy inny batalion piechoty. Zaczęła się walka uliczna, bój od domu do domu. Turcy z okien, bram i dachów strzelali do wojsk austrjackich. Nietylko mężczyźni walczyli tak zaciekle i śmiało. Nie inaczej postępowały kobiety, a nawet dzieci. Trzeba było zdobywać każdą ulicę, każdy meczet, każdy dom. Jeszcze w domostwach po wystrzeleniu wszystkich nabojów mężczyźni płatali handżarem brzuchy i piersi żołnierzy austriackich. Padło ich wtedy trupem przeszło pięciuset; liczba rannych ogromna. Lecz Philippovicz słał kompanię za kompanią do miasta, ludzi niezmęczonych, karnych, umiejących utrzymać zespój. Koło 3 austryacy zdobyli cytadelę. Siły Turków wyczerpały się, opór słabnął. Na wieży cytadeli ukazała się flaga cesarska. Z tysięcy ust wyrwał się okrzyk: „Niech żyje cesarz!" Tu i owdzie padały jeszcze strzały, tu i owdzie broniła się garść ludzi.

O godzinie 5 po południu dzwony kościołów chrześcjańskich uderzyły w jeden wspólny wiwat: baron Philippovicz wjechał do miasta na czele swego sztabu. — Serajewo przestało faktycznie należeć do sułtana. — Turcja znowu się skurczyła.

Nowy humbug Humbertów.

Sprawa Humbertów coraz bardziej przypomina groszowe powieści kryminalne. Były olbrzymie amerykańskie spadki, były fantastyczne małżeństwa, były tajemnicze samobójstwa, morderstwa, oszustwa przechodzące wyobraźnię ludzką, nareszcie zjawiła się sensacja ostatnia: romans dziewicy ze zdrajcą narodu, pochodzenie nieprawe ich dzieci, które powodowane wstydem, nie wyjawiają jego nazwiska, nazywają go „Crawfordem".

Sensację tę ogłosił dziennik „Lanterne". Tym, o którym Labori w swej mowie obrończej wspomniał, że nazwisko jego budzi wstręt każdego patrjoty, był marszałek Bazaine. Według informacji „Lanterne", Bazaine utrzymywał w Meksyku stosunek miłosny z pewną Meksykanką, a Teresa i Roman Daurignac są nielegalnemi dziećmi z tego związku. Ale jenerał miał także dwoje dzieci prawych z małżeństwa z córką pewnego urzędnika meksykańskiego. Są to właśnie Crawfordowie, którzy zmienili nazwisko Bazaine, a z których jednego Teresa nadaremnie oczekiwała właśnie w Bordeaux. Bazaine nie mógł przyznać się do swoich meksykańskich miljonów, zwłaszcza też po upadku Metzu i umarł w niedostatku, lecz niemniej przeto miljony owe rzeczywiście istnieją.

Przypominamy tutaj szczegóły tej mowy Labori'ego, słynnego obrońcy Zoli.

Labori zastrzegł się, że wyrażenie jego dawniejsze, że miljony i Crawfordowie istnieją, zrozumiano tak, jakoby on, obrońca osobiście za to ręczył; pojęcie to mylne, ponieważ Teresa Humbertowa nieupoważniła go wcale do wymienienia nazwiska, nienawistnego każdemu patrjocie francuskiemu, które w tej sprawie gra rolę ważną, chociaż nigdy jeszcze nie było wspominane. Teresa tylko sama odsłonić może to, coby jej męża i córkę w ciężkiem pogrążyło zmartwieniu. W tych okolicznościach, zadaniem obrony jest nawet, odradzać p. Humbertowej wykonanie zamierzonego odkrycia. (Głosy rozczarowania wśród publiczności.)

Dalej Labori zarzuca prokuratorowi, że nie przeprowadził dowodu nieistnienia milionów crawfordowskich. Oskarżyciel publiczny puszczał się na najśmielsze kombinacje, aby zestawić całokształt sprawy, ale rezultatem tych usiłowań była opowieść w stylu sensacyjnych romansów, w której jednakże brakło najciekawszych rozdziałów. Najważniejszy z tych braków, to niewymieniona dotąd osobistość, która, według oświadczenia Teresy Humbert, w maju zeszłego roku wzięła w czasowe przechowanie ów olbrzymi spadek. (Niepokój w audytorjum).

Labori porównywa następnie łatwość, z jaką sądownictwo francuskie wierzyło wszystko Humbertom, póki byli „wielcy", z praktyką teraźniejszą, która z góry wszystko dotyczące Humbertów, mianuje bandytyzmem modernistycznym. — Prokurator powinien być w wyrażeniach względniejszy, gdyż, bądź co bądź, Humbertowie należą do — towarzystwa paryskiego!"

Cała mowa Laboriego jest tylko dowodem wielkiej zręczności tego adwokata, który nie tykając zupełnie strony faktycznej, zwala wszystko na dowody prawne i umiejętnie podtrzymuje wiarę przysięgłych w to, że Humbertowa może raczy w razie wypuszczenia jej na wolność odsłonić jakiś mały rąbek „wielkiej tajemnicy".

Namiestnictwo rosyjskie
na dalekim Wschodzie.

Dnia 12 b. m. pojawił się ukaz carski, ustanawiający nowy organizm administracyjny, a mianowicie namiestnictwo rosyjskie na dalekim Wschodzie. Według ukazu tego, gubernatorstwo jeneralne Amuru, rządzone dotąd przez jenerał-gubernatora, zawisłego wprost od centralnych ministerstw petersburskich, oraz prowincja Kwang-Tung, będą tworzyły odtąd jednolity okręg, ulegający absolutnej niemal władzy namiestnika. Geograficzne warunki olbrzymiego wice-królestwa są dosyć szczególne. I tak: jeneral-gubernatorstwo Amuru, położone na północnym brzegu rzeki tej nazwy, należało dotąd do właściwej Syberji. Natomiast prowincja Kwang-Tung była dotąd formalną częścią Chin. W niej to znajduje się Port-Arthur, leżący na półwyspie Liao-Tung. Prowincja ta przeszła w ręce Rosji tytułem „dzierżawy". Wiadomo zaś, że takie ustępstwa pod tytułem dzierżawy są tylko nową formą rzeczywistych ustępstw terytorjalnych. Tak więc namiestnictwo azjatyckie Rosji składa się z dwóch odrębnych części, oddzielonych jedna od drugiej całą rozległością Mandżurji. Admirał Aleksiejew, dawny komendant w Port-Artnur, a dzisiejszy namiestnik, będzie nieograniczonym prawie panem terytorjum, większego od całych Niemiec.

Naczelnik administracji cywilnej, niezależny zupełnie od rządu petersburskiego, najwyższy wódz armji i floty Oceanu Spokojnego, umocowany do samodzielnego podejmowania rokowań dyplomatycznych z państwami sąsiedniemi, zjednoczy w swojem ręku wszystkie nici społecznego, ekonomicznego i wojskowego życia na podległym mu obszarze. Będzie to niejaka analogja ze stosunkiem, w jakim znajduje się wicekrólestwo indyjskie do Anglji. Namiestnik dalekiego wschodu będzie mniej więcej tem, czem wicekról Indyj. Ten zawisł wyłącznie od londyńskiego India Office, tamten zostaje wyłącznie pod luźną dosyć kontrolą specjalnego komitetu, utworzonego w Petersburgu pod osobistem kierownictwem cara.

Znaczenie polityczne nowej kreacji jest widoczne. Rosja nie kryje się już z tem, że sprawy Azji wschodniej są jej sprawami i że nie myśli w tych sprawach ustępować z drogi jakimkolwiek rywalom. Stworzono nowy szczebel azjatyckiej potęgi w Rosji. Ani Chiny, na których koszt materjalny powstało świeże namiestnictwo, ani Japonja i Anglja, dla których każdy zewnętrzny sukces północnego mocarstwa nad brzegami Pacyfiku objawia się równoczesnem zaćmieniem ich tamtejszego wpływu, nie potrafią obronić się przed uczuciem żalu i niechęci wobec najnowszego ukazu cara.

Dzienniki rosyjskie uważają utworzenie namiestnictwa na dalekim Wschodzie za fakt wielkiej wagi. „Now. Wr." pisze: Społeczeństwo rosyjskie, które wita z radością wybór dokonany przez cesarza, zna również dobrze energję i rozwagę dyplomatyczną J. J. Aleksiejewa. Odkąd pojawiły się pierwsze pogłoski o utworzeniu na Wschodzie namiestnictwa, nie wątpiono, że otrzyma je Aleksiejew Doświadczenie jego w tych kwestjach i owoce, jakie dotychczasowa jego tam działalność przyniosła, uprawniają w pełnej mierze do nadziei, że i w nowych stosunkach, jako namiestnik, doprowadzi daleki Wschód na wysoki stopień rozwoju i mnożąc jego siły, przyczyni się do dalszego wzrostu potęgi monarchji na brzegach Oceanu Spokojnego". Według „Swieta" „władza miejscowa, wyposażona tak wielkiemi prawami, będzie umiała, w ręku takiego znawcy stosunków jak Aleksiejew, ustrzedz interesów Rosji zarówno na miejscu, jak w sąsiedztwie, w Chinach i na Korei. Jest to nowe świadectwo, że Rosja zajęła silne raz na zawsze stanowisko w Mandżurji i nie wyda nikomu na łup tego, co już tam uzyskała. Na szczęście Rosji, wszelkie wahania co do tego, ustały i nie powtórzą się więcej".

Zjazd słowiańskich straży pożarnych.

(*Koresp. „Głosu Narodu".*)

PRAGA, dn. 18 sierpnia.

Dzisiaj skończył się zjazd ochotniczych straży pożarnych w Pradze. Był to zjazd wspaniały, imponujący liczbą, bo wzięło w nim udział 16 tysięcy umundurowanych strażaków z Czech, Moraw, Śląska i Galicji. Byli także delegaci południowych Słowian i delegaci francuskiego związku straży pożarnych.

Takiej ilości uczestników zjazdu Praga nie miała u siebie; zjazd ten przewyższa liczbą wszystkie dotychczasowe zjazdy strażackie i zloty sokole, a wykonaniem programu, dokładnością i starannością, przynosi chlubę komitetowi zjazdu.

Pierwszy dzień zjazdu rozpoczął się uroczystem otwarciem wystawy przyrządów i przyborów pożarniczych. Po przemówieniach: reprezentanta m. Pragi p. Tereby, repr. komitetu wystawy dyr. Indry i dyr. Cwiklicera im. polskich straży ochotniczych, nastąpiło zwiedzenie wystawy. Obszerny budynek wystawowy zapełniły przyrządy i przybory pożarne tylko czeskich fabrykantów. Czermak i Flader, którzy do Galicji wprowadzają sikawki i inne przyrządy, nie zostali dopuszczeni do wzięcia udziału w tej wystawie. Z Galicji wystawiło akcyjne Tow. budowy wagonów i maszyn w Sanoku 4 sikawki, które się bardzo podobały i były na wystawie przedmiotem szczególnej obserwacji.

Następnie odbył się uroczysty obchód pięćdziesiątej rocznicy zawiązania praskiej straży pożarnej.

Uroczystość jubileuszowa była dowodem, że Czesi umieją uczcić długoletnią służbę strażacką, umieją okazać wdzięczność ludziom poświęcenia „hacicsom" (strażakom). Swiadczyły o tem upominki, dary i dyplomy, które prezydent miasta i prezydenci krajowych związków strażackich rozdawali najstarszym i zasłużonym strażakom praskim.

Po jubileuszu zwiedzali goście ratusz Starego Miasta; w jednej sali przemawiał serdecznie dr Gross, zastępca burmistrza Pragi, witając wszystkich gości, w przemówieniu zaś francuskiem powitał członków francuskiego związku, imieniem których odpowiedział p. Caille. Przemawiali jeszcze dr Cwiklicer, imieniem delegatów ruskich p. Chanik, słoweńskich p.' Troszt, morawskich p. Vozab, śląskich p. Gudrich. Potem odbyło się posiedzenie delegatów związkowych. Na czele tego związku stoi jako prezes dr Cwiklicer. On też otworzył dłuższą przemową obrady.

Po długiej, ożywionej dyskusji, powzięto mnóstwo uchwał, które dążą do uwolnienia się od narzuconej opieki strażackiego „Reichsverbandu“, zaprotestowania przeciwko oświadczeniu prezesa tegoż „Reichsverbandu“ na kongresie strażackim w Londynie, iż tenże reprezentuje wszystkie straże pożarne w Austrji, bo Słowianie potrafią to sami uczynić w razie potrzeby, następnie postanowiono domagać się u rządu austrjackiego takiej samej subwencji i opieki, jakiej doznaje ów „Reichsverband“ i wreszcie jednomyślną uchwałą postanowiono nie nabywać przyrządów i przyborów pożarnych u firm, nie należących do właścicieli Słowian. Ta ostatnia uchwała dotyczy tylko Galicji, bo Czesi, Morawianie i Ślązacy nie dają wrogom zarobku; uchwała ta miała na celu zwrócenia uwagi strażom w Galicji, iż u siebie posiadają fabryki sikawek i że trzeba pędzić od siebie ajentów pruskich fabryk. Zakończył się pierwszy dzień Zjazdu wspólnem koleżeńskiem zebraniem na Zofinie, na którem to zebraniu wygłoszono wiele mów i toastów.

Najwspanialszym momentem drugiego dnia i w ogólności całego Zjazdu, był długi, 16-tysięczny pochód strażnictwa słowiańskiego. — Przez półtory godziny płynęły szeregi strażackie na wielki rynek staromiejski i tam uformowały się, aby oddać Pradze hołd. Reprezentacja miasta Pragi i delegacja straży ochotniczych galicyjskich, ustawiły się na trybunie przed ratuszem. Pomiędzy innemi przemawiał dr Cwiklicer. Poczem straże pożarne: praska, karleńska, śmiechowska, winogradzka, bubeńska, libeńska i muselska, wykonały poprawnie i bardzo efektownie ćwiczenia na domach w rynku, przy użyciu 8-iu parowych sikawek, mnóstwa drabin mechanicznych, worów ratunkowych, koców i t. d. — A jako rzecz znamienną podnieść tu należy, że delegatom galicyjskim straży pożarnych oddawano na Zjeździe w Pradze miejsce pierwsze. Dotyczyło to miejsca w pochodzie, w teatrze, wogóle podczas całego pobytu w Pradze.

Trzeci dzień Zjazdu zakończył się na wystawie krajowej w Pardubicach; — reprezentacja miasta w Pardubicach zaprosiła wyłącznie delegacje straży pożarnych galicyjskich na wystawę krajową, gdzie ich przyjmowano owacyjnie; przy bramie tryumfalnej powitał ich burmistrz miasta, poczem przemówił dr Cwiklicer w imieniu straży galicyjskich. Po uczcie, która się odbyła na cześć polskich delegatów, nastąpiło zwiedzenie wystawy krajowej. — Tak samo podnieść to wypada, że była to chwila pożegnania.

Fr. G.

ZE ŚWIATA

Adwokaci w Austrji. — Automaty ubezpieczeniowe. — Pomnik Pasteura. — Składki na Martynikę. — Na pomoc. — Dom spirytystów.

Adwokaci w Austrji. Według sporządzonego przez ministerjum sprawiedliwości wykazu, było w Austrji z końcem roku 1902 ogółem 4.414 adwokatów. W ciągu roku 1902 zwiększyła się ogólna liczba adwokatów w Austrji o 47, przybyło bowiem nowych adwokatów 178, natomiast ze starych 71 umarło, 53 zrezygnowało, a 7 odebrano w drodze dyscyplinarnej prawo wykonywania adwokatury. Najdłużej pełni obowiązki swego zawodu pewien adwokat w Gorycji, który już w r. 1841 otworzył kancelarję.

* * *

Automaty ubezpieczeniowe. W wielu miastach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ukazały się w ostatnich dniach na ulicach automaty ubezpieczające na życie. Automaty urządzone są w ten sposób, że jeśli wrzucić do otworu pewną określoną monetę, ukazuje się naprzeciw w sąsiednim otworze drukowane „oświadczenie“ i ołówek. Amator ubezpieczenia zapisuje tym ołówkiem swoje imię, nazwisko i adres i wrzuca papier do otworu, poczem natychmiast automat wyrzuca z tegoż otworu gotową już policę, na której podstawie ubezpieczający się w ciągu dni dziewięciu w razie wypadku otrzymać może oznaczoną w policy sumę.

* * *

Pomnik Pasteura. W Paryżu będzie wkrótce wzniesiony pomnik na cześć Pasteura. Pomnik ten będzie składał się z 6 części. Pierwsza z nich będzie wyobrażała Pasteura w pozie siedzącej; 2ga grupę, złożoną z matki i córki, składających hołd wdzięczności za wyratowanie z wielkiego niebezpieczeństwa; trzecia — 3 grupy zwierząt, wyobrażające rolnictwo, któremu Pasteur wyświadczył również znaczne usługi; czwarta — pokonaną, uciekającą śmierć. Pomnik będzie wykonany z 6-ciu ogromnych bloków marmuru kararyjskiego, według projektu Falguiere'a.

* * *

Składki na Martynikę. Płynące obficie przez cały rok składki na rzecz ofiar strasznej katastrofy na Martynice dosięgły już sumy 9.279, 233 franków.

* * *

Na pomoc wyprawie Nordenskjölda do Południowego bieguna, wyruszył ze Sztokholmu parowiec „Frithjof“. Z pośród 23 członków, znajdujących się na pokładzie, jest sześciu uczonych. Kierownikiem wyprawy jest kapitan szwedzkiej marynarki wojennej, Bylden. Okręt odpłynął naprzód do Bremerhaven, gdzie zaopatrzy się w żywność, ztamtąd popłynie do Plymouth, Madery, Bueonos Ayres, do Ziemi ognistej, dążąc ku południowej stacji zimowej „Antarktis“. W najlepszym razie powrót nastąpi dopiero w kwietniu roku przyszłego.

* * *

Dom spirytystów. Jeden z mieszkańców Petersburga wznosi tam kosztem 40,000 rb. specjalny gmach do seansów spirytystycznych.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 12 Niedziela po Świątkach. Filipa Beniejusza i Walerjana; w poniedziałek Bartłomieja apostoła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 43. zachód przypada o godz. 6 minut 42, długość dnia godzin 13 minut 59.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Pobyt cesarza we Lwowie. Z Budapesztu donoszą do „Kurjera Lwowskiego“: „Cesarz Franciszek Józef, dowiedziawszy się o tem, że z inicjatywy namiestnika hr. Potockiego Andrzeja, Rada miejska z funduszów publicznych szykuje na Jego przyjęcie zbytkowne historje, które kosztować mają kilkadziesiąt tysięcy koron, wyraził się, że nie życzy sobie wszelkich takich przyjęć, dekoracyj, masztów, bram tryumfalnych etc., gdyż zamierza zabawić we Lwowie tylko 2 do 3 godzin i nie chce mieszkańców narażać na niepotrzebne wydatki w roku tylu klęsk, powodzi, pożarów, gradobicia, epidemij etc.“

Zator. Piszą nam: Dnia 15 b. m. dano amatorskie przedstawienie pod protektoratem JW. hr. Natalji Potockiej i WP. M. Naimskiego, na rzecz powodzian. Sztuczki: „Consilium facultatis“ i „Piosnka wujaszka“, zagrali amatorzy, przeważnie pierwsze na scenie kroki stawiający, niezgorzej. Kasowe powodzenie było bardzo dobre, powodzianie dostaną bowiem czysty zysk w kwocie kor 140. Iff.

Z Tuchowa donoszą: Staraniem tut. Koła miejsc. „Tow. Szkoły lud.“ założono 21 b. m. we wsi Buczynie pod Tuchowem drugą w b. r. z rzędu bezpłatną wypożyczalnię książek dla ludu, złożoną z 250 dzieł, przy tamtejszej szkole.

Kalwarja Zebrzydowska. Od ks. Stefana Podworskiego, kustosza klasztoru w Kalwarji Zebrzydowskiej otrzymujemy następujące pismo: Podaję do wiadomości na tej drodze Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, bo moje pisemne prośby w liście nigdy skutku nie odniosły, w obronie pątników katolików w katolickiem państwie, że odpust znowu zbliża się na Narodzenie M. Boskiej, (ruch wielki 6, 7 i 8 września), by zawczasu, szczególniej na 8-go września wagony ludzkie, nie na „6 koni“ przygotowała w Kalwarji; bo chociaż panowie urzędnicy w Kalwarji obecnie bardzo uprzejmie z pątnikami postępują nie tak jak dawniej, ale co oni poradzą, jak niema wagonów. Czyby to nie mogła Dyrekcja wystawić baraku na stacji Kalwarji dla pątników odjeżdżających i oczekujących na pociąg, bo płacą całe bilety, nie połowę, mają prawo czekać w poczekalni, nie na polu, na deszczu. W Prusach niekatolickich są takie baraki w Mysłowicach, Piekary, Leschnitz przed Kalwarją na Śląsku pruskim. Zresztą w Kalwarji na tak wielki ruch osobowy dawno już dworzec kolejowy powinien być rozszerzony.

W sprawie oddania budowy kolei Zbaraż Tarnopol niemieckiej firmie otrzymuje „Przegląd“ lwowski następujące wyjaśnienie: We wstępnym artykule „Czasu“ z dnia 18 bm. o kolejach lokalnych Tarnopol-Zbaraż itd. zostało podanem do wiadomości, że budowę kolei Tarnopol-Zbaraż otrzymała firma „Eisenbahnbau Betriebs-Gesellschaft“ w Berlinie. Czuję się przeto zobowiązanym powyższą wiadomość sprostować, mianowicie nad projektem dla tej kolei pracuję od miesiąca marca b. r. i donoszę, że budowy jeszcze nikt nie otrzymał — bo i rozdania nie było. Wystąpiwszy ze służby c. k. kolei państwowych, zajmuję się budowlami wszelkiego rodzaju. — Mojem staraniem było znaleść do przyszłych czynności odpowiedniego wspólnika, którego też w osobie pana Stefańskiego uzyskałem, który również jako fachowiec prowadził był budowy nad Renem. — Zawiązaliśmy przeto Spółkę pod firmą „Stefański i Rybak“ (zupełnie polską) która robi starania i będzie również konkurować — by uzyskać budowę kolei Tarnopol-Zbaraż.

Obecnie zaś za wyraźnem zezwoleniem J. E. Ministra kolei żelaznych — rozpocząłem budowę już od trzech miesięcy na gruntach w Załużu koło Zbaraża położonych, a to tylko jedynie w tym celu, aby w tym roku, tak ciężkim dla ludności z powodu klęsk elementarnych, danym być mógł zarobek i to wyłącznie miejscowej ludności, która pracuje zupełnie zadowolona, częściowo na dniówkę, częściowo zaś w małym akordzie. Personal u mnie zatrudniony jest ze wszystkich trzech zaborów wyłącznie polski i ruski.

Teodor Rybak
Nadinż. c. k. kol. państw.

Zaginiony chłópiec. Z Oświęcimia donoszą, że w dniu 1 lipca 12-letni chłopiec, Franciszek Nyderek, uczeń 5 klasy ludowej po przyniesieniu świadectwa szkolnego wyszedł z domu i zniknął bez wieści. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu raczy donieść do urzędu gminnego w Brzezinie od Oświęcim.

Stypendjum malarskie. „Słowo Polskie“ donosi, że znakomity malarz ruski, Iwan Trusz otrzymał od Wydziału krajowego 1000 koron, płatne w połowie teraz, w połowie w roku przyszłym, aby udał się na Krym i zwiedził wszystkie mające związek z „Sonetami krymskiemi“ Mickiewicza miejscowości, celem wykonania odpowiednich ilustracyj.

Szkarlatyna we Lwowie. „Gazeta Lwowska“ ogłasza, że Rada szkolna krajowa postanowiła, wobec panującej we Lwowie szkarlatyny, odroczyć wpisy i egzamina dla uczniów 4 klas niższych lwowskich, szkół średnich i szkoły ćwiczeń semiinarjów nauczycielskich do 15 września.

Rusyfikacja Warszawy. Warszawski korespondent „Sł. Polsk.“ donosi: Rosjanie coraz gęściej zamieszkują w Warszawie i w innych miastach jako kupcy. Przed laty 20—25 kupców moskali w Warszawie można było zliczyć na palcach: 2 księgarnie, kilka sklepów z herbatą i rybami, parę składów z porcelaną — no i prawie wszystko. Dziś roi się po prostu od sklepów moskiewskich. Główne ulice zasiane są nimi, a panie nasze, niestety, chodzą do nich kupować — aż wstyd, że popierają kupców-najeźdników.

Na 3 tylko ulicach: Senatorskiej, Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Świecie mamy 4 czy 5 księgarń, 4 składy z herbatą, 8 sklepów z winem i produktami spożywczymi, 2 piekarnie, 3 krawców wojskowych i sklep Towarzystwa ekonomicznego oficerów warszawskiego garnizonu wojskowego, 2 składy z płótnami i bielizną, 1 z obuwiem, 1 z perfumami i mydłem, 1 z wyrobami gumowymi, 1 z porcelaną, 3 z ubraniami, 1 z futrami, 1 kantor fabryczno-przemysłowy i kilka sklepów innych (jak n. p. Ros. Tow. Gramofon, sklepy z tytoniem), razem do 40 sklepów na 3 ulicach. Do moskiewszczenia miasta kupcy ci przyczyniają się wielce.

Zapobiedz rozszerzaniu się tej zakały mogłaby tylko solidarność społeczeństwa polskiego.

Fałszywy hrabia zjawił się na bruku warszawskim w osobie Stanisława Piskorskiego, mieszkańca Kielc, poszukiwanego przez policję za przywłaszczenie 280 rubli w kantorze Kronenberga. Na szczęście ptaszek ten, zamieszkawszy w hotelu Europejskim pod przybranem nazwiskiem hr. P. niedługo grasował, gdyż przyłapano go na forsownych zakupach, czynionych na kredyt po sklepach i szybkiem spieniężaniu nabytych przedmiotów w lombardzie. Piskorski, elegancko ubrany, objeżdżał wynajętym powozem sklepy, jako rzekomo sekretarz hr. P. Jest to obiecujący 28-letni młodzian, nie bez przeszłości, skoro w podróżach po cesarstwie i zagranicą zostawił po sobie niezatarte ślady oszustw, tak, że urzędy policyjne w Moskwie, Łodzi, Odessie i Wiedniu poszukują tego ptaszka. Ojciec Piskorskiego był dawniej doradcą prawnym w Moskwie. Zawieszony w swych czynnościach, przeniósł się do Warszawy, gdzie syn umieszczony początkowo w biurze prywatnem, popeł-

nił nadużycia i znikł z horyzontu. W śmiałej karjerze późniejszej awanturnika nie brakło i tak komicznego epizodu, że u księcia pewnego przedstawiony był jako hr. X. swemu własnemu ojcu!

Przymus sumienia. Polskim klerykom, kształcącym się w dyecezji paderborńskiej, którzy podczas swych studjów pobierali zapomogi z polskiego funduszu św. Józefata, przedłożono — jak donosi „Gazeta Toruńska“ — następujące oświadczenie do podpisania:

„Z polecenia Najprzew. ks. biskupa dra Wilhelma Schneidera oświadczył mi dyrektor konwiktu ponownie, że jakikolwiek udział w narodowo-polskiej agitacji jest zupełnie niezgodny z obowiązkami, jakie przejmuję przy święceniach kapłańskich i jakie mam wolę przejąć.

Uznając to niniejszem wyraźnie, oświadczam na honor i sumienie, że się zupełnie wolnym czuję od wszelkiej skłonności służenia narodowo-polskim interesom.

Dalej oświadczam równocześnie, że pobierając wsparcie od Towarzystwa św. Józefata, w żaden sposób zobowiązanym się nie czuję brać udziału w jakikolwiek sposób w wielkopolskiej agitacji.

Procesy o Kiszyniew. W sprawie kiszyniewskiej — odbędą się dwa procesy. W Tyraspolu, małej stacji niedaleko Kiszyniewa (prawdopodobnie z tego powodu, aby nie przyszło do ponownych rozruchów, gdyby proces odbywał się w Kiszyniewie) odbędzie się we wrześniu proces, wytoczony przez adwokatów poszkodowanych rodzin żydowskich. — Proces toczyć się będzie o 2,800.000 rubli. Adwokaci poszkodowanych żydów wnoszą skargę o odszkodowanie przeciwko rządowi, dlatego, że nie obronił poszkodowanych od strat. Proces ten będzie jawny, to znaczy, że publiczność będzie miała dostęp za biletami. Drugi proces będzie karny, wytoczony przez prokuratorję osobom, które brały czynny udział w rozruchach. Rozprawy miały być tajne, ale zanosi się na to, że i w tym procesie będą rozprawy jawne. Sędzia śledczy bowiem ogłosił obecnie, że interesowani mogą nabyć akt oskarżenia za 100 do 200 rubli. — Z tego wynika, że akt oskarżenia obejmować będzie 500—1000 arkuszy. Za arkusz odpisu aktu oskarżenia płaci się 40 kopiejek.

Wypadki w Łomży. Żargonowy „Frajnd“ donosi, że w Łomży zdarzyły się w tych dniach następne wypadki: W piekarni żydowskiej J. Brodbekera znaleziono nad ranem 9 osób martwych, leżących pokotem obok siebie na ziemi. Sprowadzono lekarzy, ale oni na (krótkę chwilę docucili czterech ludzi. Przypuszczają że nieszczęśliwe ofiary zostały otrute. Dwoje dzieci żydowskich lat 7 i 9, zniknęło nagle z domu rodzicielskiego. Po długich poszukiwaniach znaleziono jedno z nich zamordowane w lesie o 14 wiorst od Łomży; drugiego nieodnaleziono wcale.

Akademje eksportowa w Wiedniu, założona przed paru laty przez centralny związek przemysłowców austrjackich przy pomocy rządu, a głównie dzięki inicjatywie ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, rozwija się bardzo pięknie. Wedle sprawozdania dyrekcji tej Akademji za rok ubiegły, liczyła ona na pierwszym roku 36, a na drugim 20 słuchaczy. Niestety z Galicji prawie nikt nie korzysta dotychczas z tej instytucji, a jednak byłoby to bardzo pożądane i byłoby jednym z najważniejszych czynników w rozwoju naszego przemysłu i handlu, gdyż ukończeni wychowankowie tej Akademji mogliby przyczynić się do nawiązania stosunków handlowych między krajem a zagranicą

Akademia ta daje swoim wychowankom gruntowną znajomość wszystkich tych gałęzi nauk ekonomicznych, prawniczych, politycznych i handlowych, których znajomość niezbędną jest do wydatnej pracy na polu eksportu i w ogóle wielkiego handlu, przytem ma on kursa specjalne, np. jeden dla prawników zwłaszcza z zawodu adwokackiego, inny dla handlowców pragnących zdobyć wyższe wykształcenie handlowe bez specyalizacji w eksporcie, trzeci dla funkcyonarjuszy zakładów specjalnych. Bardzo wielką korzyścią ukończenia Akademii eksportowej jest to, że daje ono pierwszeństwo w uzyskaniu subwencji rządowej tym handlowcom, którzy pragną osiedlić się zagranica jako agenci handlowi dla rozszerzenia zbytu produktów austrjackich. Z Galicji dopiero jedna osoba zgłosiła się o taką subwensję i otrzymała ją, a mianowicie dr Marjan Linde, który osiadł w Smyrnie.

Niemiecki komiwojażer w spódnicy. „Kurjer codzienny“ podaje: „W tych dniach bawiła w Warszawie pewna dama, bardzo przystojna, w charakterze ajenta fabryki zabawek i galanterji. Pani ta, reprezentując fabrykę niemiecką, okazała się bardzo sprytną, gdyż, namawiając kupców do zamówień, zapewniała ich, że na wyrobach nie będzie stempli fabrycznych niemieckich, lecz napisy „Paris“. Pomimo całej swej energji, nie pozbawionej pewnej zalotności, ajentowi w spódnicy nie udało się tu zawrzeć większych transakcyj. Pomysłowi ci niemiaszkowie, którzy kuszą kupców tutejszych chcą brać na... zalotność, gdyż dotąd w podobnych interesach przyjeżdżali tylko mężczyźni“. Niemiaszkowie racho wali widocznie na polską galanterję, no i na słabość do płci pięknej. Ale się przeliczyli.

W walce z gruźlicą zrobiono w Austrji olbrzymi krok naprzód. Jak bowiem donosi „Przegląd hygieniczny“ w sierpniowym numerze, rozszerzono obowiązek lekarzy domowych donoszenia władzy o chorobach zakaźnych, także i na gruźlicę. Zarządzenie to jest ogromnej doniosłości, przez doniesienie takie bowiem zwróci się uwagę władz na ogniska gruźlicy, na domy i mieszkania, w których gruźlica grasuje, a temsamem spowoduje się roboty asanacyjne.

Nowy dziennik polski w Berlinie. „Narodowiec“ wychodzący w Berlinie dotąd trzy razy na tydzień, ma być niebawem zamieniony na pismo codzienne. Będzie to więc drugi, obok „Dziennika Berlińskiego“, dziennik polski w Berlinie.

KRAKOW 22 sierpnia.

Ślub. W kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej, odbył się wczoraj przed południem ślub panny Zofji Kołuchowskiej, córki ś. p. Antoniego i Marji z Sołtyków, z panem Stanisławem Boguszem, obywatelem ziemskim z Uszoniewa na Wołyniu. Młodej parze błogosławił ks. Maszyński. Orszak weselny składający się z rodzin Lubomirskich, Sołtyków, Steckich, Borowskich, Krajewskich, Wolbeków, Sommerów, Gordonów, ks. Tocco i Favry, udał się z kościoła do Grand hotelu, gdzie parę młodą i gości weselnych powitała matka panny młodej w sali Ludwika XV. przy dźwiękach marsza weselnego z „Lohengrina“, wykonanego przez orkiestrę 13 pułku. Następnie odbył się bankiet weselny na 30 osób w sali marmurowej.

Zarówno sala, jak i cały dostęp, nadzwyczaj bogato były udekorowane kwiatami.

Wieczorem państwo młodzi odjechali do Wiednia.

Wpisy. W II. wyższej szkole realnej w Krakowie (ul. Graniczna), odbędą się wpisy w dniach 29 i 31 sierpnia od godz. 9 do 12, a 30 sierpnia od 10 do 11, zaś egzamina wstępne do klasy pierwszej dnia 1 i 2 września 1903.

Polska fabryka zabawek klockowych. W dalszym ciągu wzięte zostały akcje na I szą fabrykę polską zabawek klockowych przez następujące osoby: po I akcji adwokat Bednarski Tadeusz, prof. Janczewski, p. Józef Kamiński, mecenas Wład. Lisowski, p. L ze Żmudzi, panna Hania Pawlikowska, prof. Karol Potkański, dr Krokiewicz, panna Pisarzewska Stanisława, prof. Marjanowa Sokołowska, p. Troczewski z Warszawy.

Po 2 akcje p. Roman Niewiadomski, prof. Henryk Jordan, prof. Rosenblatt, p. Osuchowski, mecenas z Warszawy.

Dyrekcja Kasy oszczędności m. Krakowa zawsze gotowa do popierania przemysłu narodowego, złożyła na ręce p. Ulanowskiej 100 kor. Suma uzyskanych dotąd pieniędzy wynosi 1180 kor. Przyjemnie jest nam dodać, że publiczność z Warszawy interesuje się bardzo wyrobami nowo otworzonej fabryki i zaczyna takowe nabywać.

Założycielki fabryki i kierownik takowej p. Zygmunt Janikowski, składają podziękowanie Szan. Dyrekcji Kasy oszczędności za ofiarowaną wyż wymienioną sumę.

Komitet ratunkowy dla powodzian nadsyła nam następujący komunikat: Celem przysporzenia funduszu na pomoc dla dotkniętych tegoroczną powodzią ofiar, postanowił zorganizowany w tym celu Komitet urządzić dnia 30 b. m. w parku dra Jordana wielki festyn ogrodowy, uroz maicony mnóstwem interesujących niespodzianek, jak: kosze szczęścia, muzeum osobliwości, pobyt w jaskini bandytów włoskich i t. p. Prócz tego koncert na mandolinach oraz muzyka harmonji, uprzyjemniać będą naprzemian publiczności pobyt w parku.

Nie wątpimy, że zarówno piękny cel jak i chęć miłego przepędzenia kilku godzin popołudniowych, ściągnie tłumy publiczności w ten dzień do parku dra Jordana. Do koszów szczęścia, przygotowanych na ten dzień raczyły następujące firmy dostarczyć fantów:

Rudolf Herlieżka 2000 tutek, p. Wiskida 1 fant, F. A. Grigar 4, Karol Wołkowski 3, W. Pieniążek 2, K. Mildner 3, S. Rożnowski 5, E. Mikeska 1, A. Rothe 2, J. Federowicz 2, Andrzej Szulc 2, Wacław Głowacki 7, Bolesław Armatowicz 1, Wacław Tomaszewski 2, Ant. Markiewicz 4, Ferdynand Hofmann 2, Putiatycki 1. Mikucki 2, Proń 2, Porębski-Zimler 12, Lubański 2, Ester 2, Fischer Sp. 3, H. Przybylski 2, Ad. Piasecki 2, Henryk Fiist 7, K. Wiśniewski 10, K. Czaplicki 5, Zimler Sp. 4, W. Borelowski 1, Siermontowski 2, Molencki 1, Wojtych Fel. 3, Bartmański 4, Proń 2, Her. Piczeń 1, Glixelli 12.

Składki na Wawel. Dnia 15 sierpnia 1903 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano a mianowicie: zamiast telegramów z życzeniami, z powodu ślubu p. Waligórskiego, stosując się do Jego życzenia, nadesłali na ręce p. Ulanowskiej na odnowienie Zamku na Wawelu następujące osoby a mianowicie: administracja podat. w Krakowie 20 k., Ignacowie i Józefowie Boberowie 10 k., po 5 k. prof. dr Maciej Jakubowski, Anczyc z Jaworza, dr Stan. Tomik adwokat w Krakowie; po 4 k. prof. Fryderyk Zoll junior, dr Antoni Krokiewicz, Karol Krupiński, dr Szczytnicki z Trjestu, Czesław Śmiechowski; 3 k. dr Ciborowski z Rabki; po 2 k. Czynciel z Krakowa, Gabrjelowie Wędrychowscy, dr Górski ze Szczawnicy, A. Sulikowski z Krakowa, Adolf Skórczewski, Adam Horczic sekretarz sądowy ze Lwowa, Moric Katser dyr. kop. węgla w Jaworznie, Wincentowie Bzowscy z Krakowa, docent dr Łepkowski, Feliks Nowotny, Jakób Parsa insp. podat., Marjan Bartynowski i K. Browski z Zerosławic, po 1 k. Juljusz Drak ze Lwowa, Emanuel Grabowiecki, dr Michalski z Chrzanowa, Sławomir Odrzywolski, prof. dr Ciechanowski, N. N. razem 100 k. 5 h.

Do książki pamiątkowej, znajdującej się u pani Ulanowskiej, wpisali się: z wkładką 2 kor. Marylka Szumowska z Warszawy, z wkładką 1 k. Wincenty Sporn. Z wręczonej p. Bachorowi cicerone na Wawelu i p. Mitasińskiemu podmajstrzemu kamieniarskiemu, zebrane na Wawelu 8 k. 43 h.; główny urząd podat. w Wadowicach 5 k. 20 h., Włodzimiera Szołajska 6 k. 50 h., za pośrednictwem red. „Czasu“ 10 k. 80 h.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 170 k. 11 h., która złożona została do Kasy oszcz. miasta Krakowa na ks. nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej sumy, wynosi 117.668 k. i 01 h.

Z powyższej sumy wręczono ks. kardynałowi na odnowienie Katedry na Wawelu 19.258 k. i 08 h., pozostaje zatem 98.409 k. i 93 h. na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu, jak tylko ten z wojska opróżniony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska l. 15, dn. 15 październik b. r., między godz. 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby takowe przyniosły lub nadesłać raczyły, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Składki. Na powodzian. Piotr Piątek właściciel kawiarni krakowskiej, zebrane od gości 2 kor. 46 hal.

Na budowę groty M. B. z Lourdes Marja Bossowska 2 kor., N. N. 4 kor., M. B. 2 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 23 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, nap. A. W. Lasota.

W poniedziałek 24 sierpnia: „Wyzwolenie“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego (po raz 9).

We wtorek 25 sierpnia: „Na dnie“, sceny z życia w 4 aktach, nap. M. Gorkij (po raz 4).

Nowa defraudacja.

Suma, zdefraudowana w Kasie Tow. Kredytowego rękodzielników i przemysłowców wynosi według ostatecznych obliczeń 353.591 koron 11 halerzy.

Przez cały dzień dzisiejszy Rada nadzorcza, oraz dyrekcja, odbywały przy pomocy delegowanego ze Lwowa lustratora Związku Stow. zarobkowych i gospodarczych“ p. Domagalskiego, dochodzenia szkód poniesionych. Z tego powodu biura Kasy były dziś zamknięte.

Dziś wieczorem przybywa do Krakowa prezes „Związku Stow. zarobkowych i gospodarczych“. Po przyjeździe jego odbędzie się wspólna narada, w której weźmą także udział delegaci innych instytucyj bankowych.

Na zebraniu tem zapadnie uchwała co do dalszych losów tej instytucji. Jeżeliby innego wyjścia znaleźć nie można, zarząd ogłosi konkurs.

Jest jednak nadzieja, że znajdą się środki na pokrycie wszystkich strat, jeżeli nie zaraz, to w niedalekim czasie.

* *

Głównymi sprawcami defraudacji są, jak się okazuje: Maksymiljan Müller i Stanisław Kazimierz Barko, którego Müller ubezpieczył na życie na 400.000 koron; sam Müller był ubezpieczony na 80.000 koron.

Po ukończeniu śledztwa policyjnego, wszyscy czterej aresztowani zostaną odstawieni do aresztów śledczych sądu krajowego karnego.

* *

Na podwórzu domu, w którym Kasa się mieści, ożywienie niezwykłe. Mnóstwo osób przychodzi z książeczkami odbierać swe wkładki. Zaniepokojeni o swoje oszczędności nie wszyscy dają to sobie odrazu wytłomaczyć, że biuro jest dziś zamknięte z powodu przeprowadzania szkontrum.

Kronika literacko-artystyczna.

* „Sibirische Erzählungen" von W. Sieroszewski. Autorisirte Uebersetzung von M. Sutram. München. 1903. Nakładem dr. J. Marchlewskiego i Sp. w Monachium, wyszedł co dopiero tomik powieści W. Sieroszewskiego w tłumaczeniu niemieckiem M. Sutrama. Zawiera on: „Czukcze" i „Dno nędzy". Tłumaczenie bardzo dobre. Dr Marchlewski wielką ma zasługę, przyczyniając się do rozpowszechnienia dzieł naszych pisarzy za granicą w językach obcych.

Powstanie w Macedonji.

Frankfurt 22 sierpnia. „Frankf. Ztg" donosi z Konstantynopola: Tutejsze kompetentne sfery uważają położenie za tak krytyczne, że chwili takiej nie było na Bałkanie od wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877/78. Różnią się tylko w zdaniu, czy rosyjska demonstracja floty jest wspólną akcją Austro-Węgier i Rosji. Konsulowie są głęboko przekonani, że w Macedonji nie będzie spokojn bez interwencji mocarstw. Włochy i Francja wysłały w okolice Mytileny dwa pancerniki. Z napięciem oczekują bliższych wiadomości o stanowisku Anglji, która okazuje w ostatnich czasach wielką obojętność. W kołach angielskich twierdzą, że angielska eskadra śródziemnomorska pojawi się w Dardanellach, gdyby flota rosyjska na dłuższy czas zatrzymała się w pobliżu Bosforu.

Ultimatum Rosji.

Konstantynopol 22 sierpnia. Jeszcze przed oficjalną notą rosyjska ambasady, żądającą zadośćuczynienia za zamordowanie konsula Rostkowskiego, wydał sułtan „irade", przyjmujące wszystkie żądania Rosji. Onegdaj po południu odbyła się rada ministrów, celem zastanowienia się nad odpowiedzią na rzeczoną notę. Odpowiedź ta będzie taką samą, jak „irade" sułtańskie. Jeżeli „irade" będzie przeprowadzone, oczekują w takim razie odwołania rosyjskiej eskadry z wód tureckich.

Nota Austro-Węgier.

Konstantynopol 22 sierpnia. Aambasador austro-węg. w ostatnim czasie czynił kilkakrotnie kroki u Porty, celem uzyskania skutecznej obrony dla kolei orjentalnej i chronienia jej przed zamachami. Dzisiaj wręczona będzie Porcie nota w tej sprawie.

Oświadczenie Turcji.

Konstantynopol 22 sierpnia. W tutejszych kołach usposobienie jest nader poważne. Porta oświadczyła, że żadnych nie poczyni ustępstw co do macedońskich wilajetów, bo byłoby to wstępem do udzielenia autonomji i raczej podejmie wojnę do ostatka. Po ustaniu obecnego ruchu Porta przystąpi do najdalej idących reform administracyjnych.

TELEGRAMY.

Pożar w Borysławiu.

Lwów 23 sierpnia. Do „Słowa Polskiego" telegrafują z Borysławia. Z dwu rannych robotników, jeden zmarł w przewozie do szpitala wśród wielkich cierpień. Stan drugiego jest także niebezpieczny, jednakże jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Oprócz tego jest dwóch robotników ciężko rannych. Wiertacz Liwosz, który zginął liczył lat 40 i osierocił żonę i czworo drobnych dzieci. Zwłoki Liwosza wydobyto o godz. 3 popoł. w zwęglonym stanie. Po południu zjechała komisja sądowo-górnicza celem zbadania przyczyny pożaru.

Pomoc dla powodzian.

Lwów 22 sierpnia. Wydział centralny Towarzystwa Kółek rolniczych obradował nad akcją ratunkową dla dotkniętych powodzią. Prezes Towarzystwa, poseł Cielecki przedłożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji ratunkowej i podał zebranym urzędowe daty o powodzi.

Mianowicie według sprawozdania władz politycznych powódź dotknęła 16 powiatów, 524 gmin, 183 obszarów dworskich, zalanych zostało 54559 hektarów, 2787 budynków mieszkalnych i 1874 gospodarstw, szkoda dotyczy 115350 ludzi. Szkoda wyrządzona przez powódź wynosi 11,380.020 kor. Dalej zaznaczył przewodniczący, że obecnie należy spożytkować istniejącą już organizację zarządu powstałych Kółek rolniczych i przy pomocy odpowiednio dobranych czynników miejscowych utworzyć z nich komitet ratunkowy. W dyskusji omawiano potrzebę centralizacji całej akcji ratunkowej. Wybrano komisję z 5 osób, mianowicie pp. Cieleckiego, Adamskiego, Dulemby, Gargasa i Kulczyckiego. Komisja ta z prawem kooptowania ma tworzyć zawiązek centralnego komitetu dla akcji ratunkowej. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbyło się zaraz dzisiaj.

Hr. Apponyi.

Budapeszt 22 sierpnia. Prezydent Izby posłów hr. Apponyi, udał się wczoraj do Eberhard.

Echa katastrofy w Paryżu.

Paryż 22 sierpnia. Funkcjonarjusze kolei podziemnej odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili rezolucję, obarczającą zarząd Towarzystwa odpowiedzialnością za ostatnią katastrofę i domagającą się reform w ustroju i personalu.

Serbskie medale pamiątkowe.

Belgrad 22 sierpnia. Na pamiątkę wyboru swego na króla Serbji i powrotu dynastji Karadżordżewiczów, ustanowił król Piotr medal złoty. Na jednej stronie znajduje się wizerunek króla i napis: „Piotr I, król Serbji"; na stronie odwrotnej napisano: „Na pamiątkę wyboru króla Piotra 1804—1903". Medal ten otrzymali członkowie rodziny królewskiej, ministrowie, członkowie zgromadzenia narodowego i czynni oficerowie.

Porty w Mandżurji.

Londyn 22 sierpnia. „Times" donosi z Szanghaju, że zwolennicy partji reformy, dotąd uwięzieni, zostali na wolność wypuszczeni.

Komisja dla traktatów handlowych ze Stanami Zjednoczonemi zebrała się, nie mogła jednak obradować, bo ani przedstawiciele chińscy ani amerykańscy nie otrzymali instrukcji w sprawie obietnic Chin co do otwarcia nowych portów w Mandżurji, co ściśle jest złączone ze sprawą traktatów handlowych ze Stanami Zjednoczonemi.

Zdrowie Salisbury'ego.

Londyn 22 sierpnia. Biuletyn wydany dzisiaj o godz. 9 rano, stwierdza u Salisbury'ego spadek sił. Chory stracił przytomność.

Rosja i Japonja.

Londyn 22 sierpnia. „Standard" wydrukował rozmowę z tutejszym posłem japońskim Hajashim, w której on powiedział, że nietylko on, ale i rząd jego odpychają wszelkie alarmujące pogłoski o możebności wojny. Jeżeli nawet pomiędzy Japonją a innemi państwami istnieją pewne różnice opinji, nie wynika ztąd, aby między niemi przyjść miało do wojny. Usiłują przekonać nas, że Rosja ma złe zamiary. W istocie rzeczy zarówno Rosja jak Japonja nie życzą sobie naruszenia pokoju. Wojna nie byłaby wygodna ani dla jednej, ani dla drugiej strony.

Rewolucja w Persji.

Londyn 22 sierpnia. Z Persji dochodzą wiadomości o groźnem położeniu rzeczy tamże. Ludność w Tabrisie, Ispahanie, Chorasanie, Szyrasie, Farsistanie, a nawet w samym Teheranie okazuje usposobienia wprost rewolucyjne. Szach przeznaczył 30.000 żołnierzy do uspokojenia kraju. Brak wszelako pieniędzy na mobilizację. Armja ośmiodziesięciotysięczna istnieje tylko na papierze. Żołd niepłacony oddawna.

Sprawy cukrowe.

Berlin 22 sierpnia. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że większość zastępców rafineryi cukrowych zgodziła się na główne pytania co do utworzenia Zjednoczenia mającego za zadanie uregulowanie cen sprzedaży. — Poszczególne firmy stoją jeszcze na boku, a między innemi także jedna z wielkich rafineryi. Jeżeli ta do poniedziałku nie przyłączy się, zjednoczenie nie przyjdzie do skutku. — Celem Zjednoczenia nie jest ustanowienie wyższych cen, lecz raczej nastąpiłoby zniżenie cen, jeżeli Towarzystwo przyjdzie do skutku. Wprowadzenie kontyngentu nie jest przewidzianem.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	10
4½% Listy zast. Banku hip.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	75
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ 56-let.	98	—	99	—
Losy miasta Krakowa . . .	80	—	83	50
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	75	100	25
4²/₁₀% „ renta srebrna	99	65	100	15
4% renta koron. austrjacka .	100	—	100	50
4% renta austrjacka w złocie	120	70	121	20

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22-go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·40 Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 97·55, Akcje austr. zakładu kredyt. 638·75, Akcje węg. 708·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Uniobanku 509·50 Akcje Länderbanku 405·—, Akcje kolei państ. 645·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 354·—, Akcje tytoniowe 358·—, Akcje Alpiny 353·— Losy tureckie 118·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·—, spirytus (osłab.) 40·80, nafta niezmieniona.

Berlin 22-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.
pospieszny o godz. 6·43 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 7·40 wiecz.

Do Oświęcimia
osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż
osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki
osobowy o godz. 8·30 rano

Do Nowego Sącza
osobowy o godz. 9·02 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia
osobowy o godz. 5·29 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy
osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec.

Przychodzą do Krakowa.

Ze Lwowa.
osobowy o godz. 4.40 rano
pospieszny o g. 6·50 rano
osobowy o godz. 8·45 rano
błyskawiczny o g. 2·24 pp.
osobowy o g. 1·30 po poł.
osobowy o g. 6.25 wieczór
pospieszny o g. 9.38 wiecz.

Z Oświęcimia
osobowy o godz. 8·10 rano
osobowy o godz. 9·12 wiecz.

Z Wieliczki
mieszany o godz. 7·30 rano
osobowy o god. 11·40 rano
mięszany o godz. 6·50 w.

Z Nowego Sącza
osobowy o godz. 6·05 rano
osobowy o godzin. 4·40 w.
osobowy o godz. 11·05 w.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6·19 rano
osobowy o godz. 9·45 rano
błyskawiczny o g. 2·43 pp.
pospieszny o g. 8·45 wiecz.
osobowy o godz. 10·00 w.

Z Warszawy
osobowy o godz. 9·45 rano
osobowy o godz. 5·15 pop.
także z Lundenburga).

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze.

CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1779

Kraków M. Beyer i Spółka Sukiennice

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane.

Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Jak pisać listy?

czyli

Nowy sekretarz polski

zawiera naukę o pisaniu listów, poda je wzory na listy z prośbami, powinszowaniem, listy miłosne, złote myśli do wpisywania w pamiętnik, korespondencye handlowe, świadectwa, kontrakty itd. z dodatkiem: Listów najznakomitszych pisarzów, jak Mickiewicza, Sienkiewicza i innych. Cena za egz. brosz. 2 korony, za egz. opr. 2 korony 50 hal. Na opłatę poczty 25 hal. Po odebraniu należytości wysyła odwrotnie K. Kozłowski wydawca, Poznań, ul. Długa L. 8. 2156 1 3

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się **telefon** Nr. 469 do użytku Gości, **tak** w obrębie Krakowa jak i do **wszystkich** głównych miast całej Austryi. 1784

EMERYT

przyjmie paru **studentów** z wiktem. Na żądanie pomoc w nauce i fortepian. J. K. nowy Uniwersytet. 2157 1 1

4.000 koron

jest do umieszczenia na I-szą hipotekę po banku — Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 2152 1 3

Panienki

chcące uczęszczać do zakładów naukowych w Krakowie, znajdą **pomieszczenie** i troskliwą opiekę w domu profesora gimnazyalnego. Bliższa wiadomość w kancelaryi ck gimnazyum św. Anny w Krakowie. 2159 1 3

Spluwaczki hygieniczne

różnego rodzaju 2161

oraz wszelkie Środki desinfekcyjne

(Lysol, Karbol koncentr. i rozpuszczony, Tynktnrę Longlife Formalinę itp.) polecają najtaniej

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Przyjmę studentów na stancyę.

Maryan Rudnicki starszy nauczyciel Kraków. ul. Pańska 14 II p. 2162 1 4

Czytajcie!

Kilka rentownych kamienic w Rynku, przy ul Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie tanio do sprzedania.

Dobra koło Lwowa 4 folwarki, ziemia pszenna, kopalnie torfu i przeszło **2000 morgów starego lasu** (buk dąb i szpilkowe) tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: **Agencya informacyjna St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza doborowej służby. 2068

Agencya wyrabia **pożyczki hypoteczne i wekslowe, warunki przystępne. Na odpowiedź proszę załączać marki.**

Kamieniołom

wapna hidraulicznego

przy kolei i gościńcu ma **do wydzierżawienia** Zarząd Dóbr Andrychów. 2078 2 2

GŁÓWNA WYGRANA **50.000 koron.**

Loterya kolejowa „FLUGRAD“

Łączna ilość wygranych 9999. 2134 1 0

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena Losu 1 Korona

6 losów 5 kor. 50 hal., 11 losów tylko 10 kor.

Losy mają tekst **polski.** Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą **bezpłatnie.**

Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903 r.

Losy są do nabycia: w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub **w Kantorze wymiany**

Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek główny L. 5.

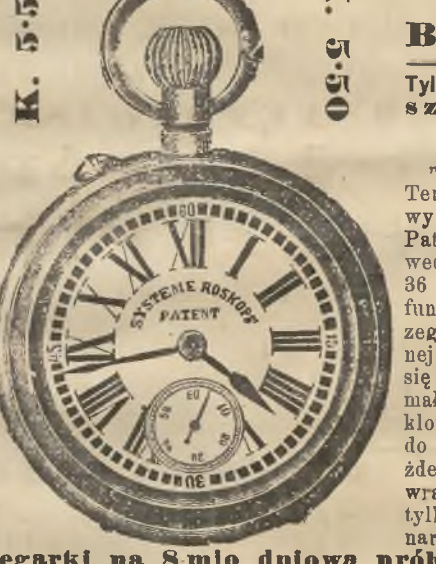
Zakład leczniczy dla nerwowych, alkoholików i fizycznie wyczerpanych. 1476

Sanatoryum Abstynencyi „TANNHOF“ in Gratwein

Styrya.

Ceny pensyonatów oprócz kosztów kuracyi od 5 złr. wzwyż. — Prześliczna i spokojna miejscowość. — Prospekty darmo i opłatnie przez **Dyrekcyę.**

K. 5·50 K. 5·50



Senzacyjne!

Bez konkurencyi!

Tylko K. 5·50 kosztuje prawdziwy szwajcarski niklowy Anker-Remontoir.

„SYSTEM ROSKOPF PATENT.“

Ten prawdziwy **szwajcarski** niklowy anker-remontoir system „Roskopf Patent“ z pat. emaliow. cyferblatem według obok umieszczonej ryciny, idzie 36 godzin, z zagwarantowanym dobrze funkcyonującym werkiem. Dla każdego zegarka udziela się 5 letniej pismiennej gwarancyi, a zegarek ten nadaje się z powodu swej zewnętrznej wytrzymałości (bardzo silna, prawdziwa, niklowa koperta) jako znakomity zegarek do codziennego użytku i jest dla każdego jako najlepszy polecony. Cena wraz z łańcuszkiem i dobrym futerałem tylko K. 5·50. Przy odbiorze 2 sztuk naraz po 5 Kor. **Daję również te zegarki na 8mio dniową próbę,** a w razie nie spodobania się, biorę go po 8 miu dniach napowrót i zwracam zapłacone za niego pieniądze. Wysyła tylko za zaliczką, lub nadesłaniem kwoty 2106

Józef Spiering, Wien, I., Postg. 2-22.

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 1792

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem,** gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu krajowego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ck. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie. 2068

UCZNIA

poszukuje 2146 2 3

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie.

Młoda panienka lub chłopczyk

znajdą wygodne **umieszczenie** z wiktem i macierzyńską opieką. Ulica Mikołajska 10 I p. 2131 2 3

W przyzwoitym domu przyjmuje

P. P. Studentów

z całem utrzymaniem i opieką za przystępną cenę; na żądanie pomoc w nauce na miejscu. Kraków, ulica Poselska L. 24, I piętro. 2130 2 3

Biuro techniczne dla spraw leśnych

BOGUSŁAW LANCZ

Kraków, ul. św. Jana L. 28,

załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres gospodarstwa, inżynieryi leśnej, tudzież przemysłu leśnego. 1949 3 10

Zmiana Lokalu!

KRAWIEC

Antoni Sadowski i Syn

przeniósł swą pracownię z ulicy św. Jana

na ul. Bracką 6, parter,

Kraków

i poleca Szanownej P. T. Publiczności swój **magazyn sukna i kortów,** zaopatrzony na każdą porę roku. 1864 9 10

Wielki wybór **materyałów** z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.

Wykonanie gustowne i tanie.

Dobrze polecony **starszy pomocnik handlowy,** obznajmiony w dziale korzennym i drobiazgowym, poszukuje posady zaraz lub na później, w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać „Pomocnik 124“ poste restante Kraków za okaz kwitu inseratowego 2117 2 3

STUDENCI

szkół średnich znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę **z gwarancyą za dobry skutek** w naukach. Wiadomości udzieli J. Paderewski Kraków, Garbarska 4 II p. front. 2095 3 4

PANNA

do szycia dekoracyjnego **potrzebna** do Zakładu tapicersko-dekoracyjnego **S. Iglickiego** ul. Sławkowska 10.

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 1764

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Praktykant

z ukończoną II klasą gimn. lub realną, w wieku około lat 14, dobrej kondnity, zamiejscowy, **znajdzie** umieszczenie w handlu papieru i t. p.

JULIANA KURKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek. 2112

Znakomite prawdziwe

WINO FRANCUSKIE 1681

Białe „Cérous“ lub Czerwone „Chat. Lafitte“ mała butelka 75 h.

W handlu kolonialnym

J. F. Fischera

Kraków, Rynek Linia A-B.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej 2026 0 0

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rose.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniających, że do pielęgnacyi **żołądka z najlepszym** skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Skład główny: Apteka

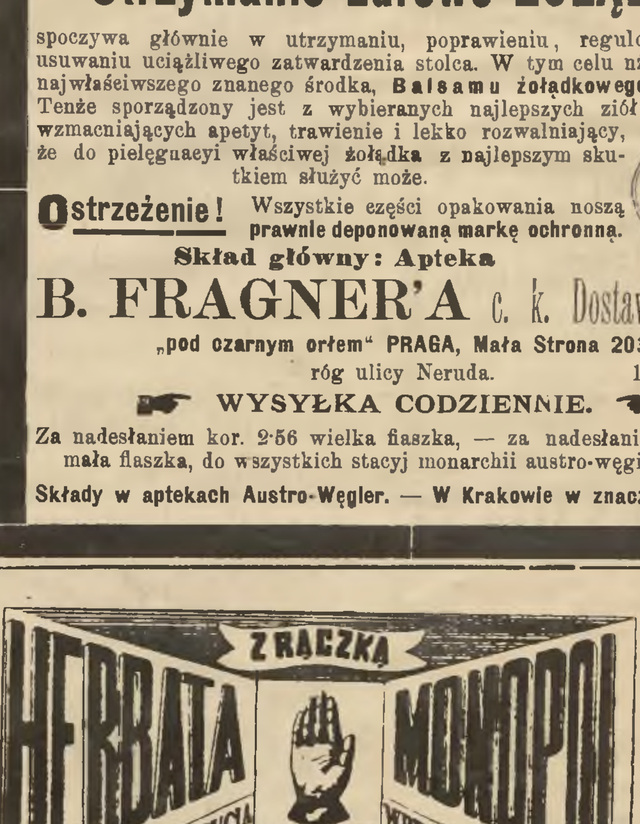
B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem“ PRAGA, Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1065 10 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1 50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.



Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.

Największy zbyt Herbaty w kraju.

Gdzie niema proszę pisać wprost. 1766 6 0

¼ funtowa paczka: 1 k., 1 k. 20, 1·40, 1·60 i wyżej.

Indo-Ceylońska doskonała: 1 k. 30 i 1 k. 70.

Okruchy: 70 h., 80 h., 1 k. 1 k. 20.

Wszystko **Waga Netto** funt cłowy czyli **500 gramów**, za 420 gr. Wagi rosyjskiej o 20% mniejszej.

Proszę wszędzie i zawsze żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Główne zastępstwo i skład na Galicyę zachodnią
FATTINGERA SUCHARÓW
dla psów i t. p. wyrobów

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37 KRAKÓW Linia A-B
polecają

PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA
w wielkim wyborze. 1763
Przyrządy gimnastyczne, Hamaki, Huśtawki ogrodowe,
Piłki ręczne i nożne, **Tornistry dla turystów,**

Pasty, Kremy do kolorowych i czarnych bucików.
Buciki tennisowe i gimnast.
KALOSZE.

Nowość: Pastele olejne Raffaëlli.
Farby olejne i akwarelowe do malowań artystycznych.
Przybory i wzory do rysowania i malowania.

Sztalugi polne, **Bloki** do szkiców, **Parasole** dla P. P. Malarzy,
Necessery i **Rzemyki** podróżne, **Flaszki** i **Kubki** do podróży, **Czepki, Kapelusze** i **Pantofelki** do kąpieli.

Lawn-Tennis i **Krokiety.**
Kręgle i **Kule** do tychże.
Kule i **Kije** bilardowe.

Szczoteczki do zębów i paznogci. — **Grzebienie, Lusterka, Gąbki** toaletowe. — **Puszki i Łabędziki** do pudru. — **Rozpylacze** do perfum. — **Wszelkiego rodzaju przybory toaletowe.**

Mydła z fabryk „Tlen“ we Lwowie i Fr. Pulsa w Warszawie oraz francuskie i angielskie.
Wody kolońskie i Perfumy z fabryk krajowych, francuskich i angielskich.

Wanny, Miednice, Poduszki gumowe.
Wyroby kauczukowe i gumowe do celów chirurgicznych i sanitarnych.
Zabawki i Lalki gumowe.

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
(ulica św. Jana. 6, Hotel Saski)
otrzymała i poleca świeżo wydany
ZBIOREK PIOSNEK NAUCZYCIELSKICH
pod tytułem:
Gdy nas przygniata zawodów wiele!
(Serya pierwsza) 1782
ułożył T. M.
Cena 1 Korona. Za nadesłaniem **przekazem z góry 1 K. 10 hal** przesyłka franco.
Czysty zysk na budowę sanatoryum nauczycielskiego.

W wyższym zakładzie naukowym żeńskim
H. STRAŻYŃSKIEJ
przy ulicy Franciszkańskiej L. 1,
Kursy powakacyjne rozpoczynają się od dnia 25 sierpnia.
Przyjmuje się uczennice dochodzące tak do klas jak i na poszczególne, pojedyncze przedmioty i języki: francuski, niemiecki, angielski, rysyjski, grecki i łaciński, a także na zbiorowe lekcye przygotowujące do matury gimnazyalnej i seminaryjnej oraz na kurs buchalteryi i krawieczyzny. 1 6

MERAN.
POLSKI DOM ZDROWIA
Maryi Dobrowolskiej.
Wyborowa **kuchnia** polsko-francuska.
Stała opieka lekarska. — Ceny bardzo umiarkowane. Prospekta na żądanie. 2153 1 5

Pracownia sukien damskich
MARYI DINERÓWNEJ
przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane. 2147 1 0

Pierwszy Zakład pogrzebowy
Aleks. Szafrańskiego
Kraków, Mikołajska 16.
Składy oraz własny wyrób trumien ul. Kopernika 32. Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe.
1844 2 0

PŁATNICZY
potrzebny do pierwszorzędnego hotelu pierwszeństwo będą mieli obeznani w tym fachu i z gwarancyą. Zgłoszenia: Ignacy Wójcikiewicz, Kraków, ulica św. Filipa L. 22, parter. 2154 1 3

Inteligentny, praktycznie wykształcony
mechanik-ślusarz
z wieloletnią praktyką po większych fabrykach za granicą, lat 30 liczący, żonaty, bezdzietny, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Adam Jodkowski Kraków, św. Jana 14. 2158 1 3

Krawcowa rutynowana
podejmuje się robót w domach prywatnych. Ulica Kanonicza Nr. 11, drzwi 4, parter, Kraków. 2160 1 3



Z dniem 1 Sierpnia b. r.
Z pierwszorzędnych firm wiedeńskich dwaj zdolni przykrawacze
PP. MELANOWSKI i MAJEWICZ **objęli w Związku kierownictwo fachowe.**
Krój według żurnali angielskich. *Materyały krajowe i angielskie.*
CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE. 2127 2 0
Kraków, ul. Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.
!!UBRANIA GOTOWE!!

Bluzki studenckie	od 5 złr. 50 ct.	
Spodnie „	od 3 „ 50 „	
Płaszcze „	od 12 „ — „	
Czapki „	od 1 „ 20 „	
Ulstry, zarzutki	od 14 złr.	do 25 złr.
Garnitury marynark.	od 8 „	do 28 „
Palta	od 15 „	do 40 „
Spodnie	od 2 „	do 8 „



Imię
„SINGER“
jest dla
MASZYN DO SZYCIA
skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“!** 1771

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo
Akcyjne Maszyn do Szycia
Kraków — ulica Szpitalna L. 40.
Filie w zachodniej Galicyi: **Tarnów, ulica Krakowska L. 4/5. Nowy Sącz — Jagiellońska. Chrzanów Rynek.**

Zakład Naukowo-Wychowawczy żeński
„S. RODZINY“
w Krakowie, Pędzichów L. 15,— dom własny,
obejmuje:
1. **Szkołę 7-klasową** zorganizowaną na sposób rządowych szkół wydziałowych.
2. **Seminaryum** nauczycielskie z 4-klasową nauką aż do egzaminu dojrzałości, urządzoną jak najściślej według wymagań Wys. c. k. krajowej Rady szkolnej.

Z Zakładem połączony jest internat (dla przyszłych nauczycielek) i pensyonat „z wyższą opłatą“ (dla innych).
Przyjmuje się pensyonarki, półpensyonarki i eksternistki.
Konwersacya francuska i niemiecka. 2122 2 6
Wpisy w Zarządzie do dnia 8-go września.
*Przełożona: **Róża Janiszewska.***
*Dyrektor Seminaryum: **prof. J. Gebhardt.***

P. T. Panów właścicieli składów papieru uprasza się o rychłe zamówienia na 2138 2 6
ATRAMENT
antracenowy, alizarynowy, do kopiowania, atramenty kolorowe i
Gumę do klejenia
wyrobu Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN“
Lwów, pasaż Mikolascha Telefon 258.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.